№ 415.

# KURYER POLSKI

WARSZAWA

Wtorek dnia 8 Lutego r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Wincenty MAJEWSKI — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktor odpowiedzialny za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI.)

## ROZKAZ DZIENNY

W kwaterze głównéj Warszawie — Dnia 6 lutego 1831

Nro 1mo.

Żołnierze! Oczekiwaliście z niecierpliwością walki za Polskę. Cięźyła Rycerskim sercom każda chwila spoczynku. Spełniły się wasze życzenia, nieprzyjaciel Ojczyzny przed wami. Otwiera się pole téj saméj chwały, którą jaśnieli Czarnecki, Kościuszko i wasi Ojcowie.

Żołnierze! Nie dość, że ten Lud, którego wy tarczą jesteście, tyloletnie znosił poniżenie, niedość że wszystkie jego prawa zdeptano, nie dość że wszystkie odepchnięto skargi, ale wtargnięto jeszcze na ziemię naszą z wyrokiem hańby i orężem zagłady. Jako Wojsko Narodowe, czuliście krzywdy narodu, jako wojsko narodowe pomścicie Naród.

Bracia Oręża! Nieprzyjaciel Ojczyzny przewyższającą pyszni się siłą. Nie was ona zatrwoży, którzy zawsze z czterykroć mocniejszą walczyliście potęgą. Nie mnóstwo wrogów, lecz mnóstwo krzywd Polski liczycie.

Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj
(podpisano) M. RADZIWIŁŁ.

Za zgodność z oryginałem, szef sztabu głównego jenerał brygady *Mroziński*.

Nro 2do.

Postępują na wyższe stopnie, w piechocie: Na kapitana, w 1 pułku piechoty liniowéj, podporucznik Zaliwski Józef. — Na podporuczników, w pułku grenadjerów, podofficerowie: Cichocki Alexander i Ostaszewski Felix. — W 1ym pułku linjowym, podofficerowie: Młyński Alexander i Alexandrowicz Antoni. — W 1ém pułku strzelców pieszych, podofficer Plendus Józef. — W 4ym pułku linjowym, podofficer Tarnogórski Alexander. W jeździe: w 5ym pułku ułanów, na kapitanów, porucznicy: Drzewiecki Kazimierz, Grzybowski Seweryn i Sienkiewicz Jan. Na poruczników, podporucznicy Betłko Jan, Kownacki Konstanty i hr. Zamojski Zdzisław. Na podporuczników, podofficerowie: Szymański Antoni, Hill Wojciech, Podhorodyński Ludwik i Strzelecki Tadeusz. Do 6go pułku ułanów: z 2go pułku strzelców konnych, wachmistrz Zodkiewicz Jan, i uwolniony ze służby z 1go pułku piechoty linjowéj, sierżant starszy Swiątkowski Jan, oba na podporuczników. W korpusie pociągu: podofficer Starzyński Michał, na podporucznika, z przeznaczeniem do 2go batalionu pociągu żywności. Przeznaczeni zostają: Z pułku grenadjerów, podpułkownik Noffok Antoni, na dowódzcę 1go pułku strzelców pieszych. Do pociągu żywności, z korpusu pociągu: dowódzca tegoż korpusu, podpułkownik Łaszewski Wojciech, na dowódzcę pociągu żywności; majorowie: Kamiński Antoni, na dowódzcę 1go i Mierzejewski Józef, na dowódzcę 2go bataljonu; kapitanowie

Galiński Józef do 1go, i Dobrzański Tomasz do 2go bataljonu. Porucznicy: Łukasiński Stanisław i Ubysz Jan, do 2go bataljonu. Podporucznicy: Michałowski Leopold, Kamiński Wawrzyniec, Hanussowski Stanisław, Kowalewski Wincenty i Kubicki Józef, do 1go bataljonu. Przeniesieni zostają: Z 1go pułku strzelców, pieszych, kapitan Michalski Felix, na adjunkta sztabu głównego. Z pułku 17go piechoty województwa Płockiego, kapitan Hornowski Józef, do sztabu przybocznego naczelnego wodza siły zbrojnéj narodowéj. Do 6go pułku ułanów: z 1szego pułku ułanów podporucznik Hauke Józef; z korpusu pociągu porucznik Ciećmiński Stanisław i podporucznik Krawczyński Stanisław; z 1go bataljonu weteranów czynnych, podporucznik Mikołowski Seweryn; z 2go bataljonu weteranów czynnych, porucznik Tymiński Wincenty i podporucznik Szwarocki Andrzéj; z 3go bataljonu weteranów czynnych, podporucznik Nagurski Tadeusz. Sekretarz sztabu placu Warszawy, Bernowski Wiktor, w stopniu porucznika: dozorca budowli wojskowych, Grzegorzewski Franciszek, w stopniu podporucznika. Z pułku mazurów, podporucznik Krzymuski Tadeusz, i adjutant regimentarza podporucznik Rutkowski Józef. Do pociągu żywności, applikant z kommissji rządowéj wojny, Kotowski Stanisław, w stopniu podporucznika.—Wracają do służby i umieszczeni zostają. W dyrekcji materjałów artyllerji: uwolniony ze służby z artyllerji pieszéj, kapitan Kobylański Szymon. W sztabie jazdy: uwolniony ze służby z artyllerji konnéj byłego xięztwa Warszawskiego, porucznik Nieprzecki Jan. W tym pułku ułanów: uwolniony ze służby z tegoż pułku w stopniu podpułkownika, major Niezabitowski Maxymiljan, w stopniu majora. W 6ym pułku ułanów; uwolnieni ze służby z dawnego pułku ułanów gwardji Francuzkiéj: podpułkownik Skarzyński Ambroży, w stopniu pułkownika, z przeznaczeniem na dowódzcę tegoż pułku, podpułkownik Baliński Kajetan, i porucznik Koch Kazimierz. Z pułku strzelców konnych byłéj gwardji, podporucznik Leski Michał w stopniu porucznika. Z 2go pułku strzelców konnych podporucznik Janiszewski Jan, z odkommenderowaniem do sztabu placu Warszawy. Z 1go pułku ułanów, porucznicy: Włoszczewski Kasper, i Krzymuski Tomasz. Z 4go pułku ułanów, uwolniony ze służby w stopniu majora, kapitan Zamojski Michał, w stopniu kapitana. W wojsku, uwolniony ze służby podpułkownik Węgierski Emiljan, z przykommenderowaniem do sztabu 4éj dyw. piechoty. W pociągu żywności; uwolniony że służby w stopniu majora, z 3go pułku piechoty linjowéj, kapitan Czernicki Jan, w stopiu kapitana. Wraca do służby i przeznaczony zostaje. Na ordonnatora wojska Dobiecki Wojciech, z przyrównaniem do stopnia pułkownika. Wchodzą do służby i umieszczeni zostają. W sztabie głównym; z pułku jazdy powstania Lubelskiego, podporucznik hrabia Poletyło Leopeld. W 8ym pułku piechoty linjowéj, były porucznik gwardji narodowej Nidecki Ludwik, w stopniu podporucznika. W 6ym pułku ułanów; urzędnik 4éj klassy górnictwa Lipski Jan, w stopniu podporucznika. Przykommenderowany zostaje tymczasowie. Do sztabu głównego; były dowódzca 1szego pułku strzelców pieszych podpułkownik Rolbiecki Maciéj. Przykommenderowany zostaje. Do sztabu przybocznego naczelnego wodza, z sztabu gwardji ruchoméj, podporucznik Gostkowski Samuel. Wykreślony zostaje z kontrol. Z bataljonu saperów, kapitan 1éj klassy Tersztenjak Daniel, zmarły w dniu 21 stycznia r. b.

( podpisy jak wyżéj. )

## WIADOMOSCI ROZMAITE.

Umieszczone dziś w piśmie naszém prawo przyjęte przez obie izby, zawiéra w sobie środek wojenny i energiczny, szkoda tylko, że prawo to wcześniéj uchwaloném i publikowaném nie zostało. Izby przyjęły je jednomyślnie. Powinniśmy dotrzymać cośmy przyrzekli, powinniśmy umrzeć lub zwyciężyć: trzeba nam woiny okropnéj, nowéj, niesłychanéj w dziejach ludzkości. Każda piędź ziemi powinna być drogo okupioną. Pojedyńczo i razem spieszmy do wal-

ki: niech każdy wywiąże się z świętego długu, niech każdy poprzysięgnie roztoczyć krew najezdników. Nie patrzmy na przykłady wojen Napoleona, nie liczmy siły na głowy. Chciejmy wiele a dokażemy wiele. Niszczmy wszystko ustępując kroku, niech głód i niewygody równie mordują nieprzyjaciela, jak żelazo nasze. Rozpaczą silni, wielcy, śmiałém i bohaterskiém przedsięwzięciem, dobijemy się zwycięztwa.

—Moskale zdążają ku Łomży: urzędy i kassy wywiezione ku Pułtuskowi. Całe województwo augus. ma już dostatecznie urządzone powstanie i z tyłu lub z boków szarpać będzie nieprzyjaciela. Co należało do wojska regularnego, ruszyło w głąb kraju. Godlewski zaczyna partyzancką walkę.

Reszta wojska wyszła z Warszawy. Pułk drugi strzelców konnych, przechodził wczoraj przez stolicę.

Od Uścisługa weszła kolumna nieprzyjacielska z 18 armatami. Będą godnie przywitani pod Zamościem. Nasze szeregi skupiają się na linji bojowéj, drżą z niecierpliwości, spotkania wrogów.

Dwa szwadrony pułku 2go ułanów, spotkać się miały z awangardą moskiewską: rozpędziły ją i zabrały w kozakach i huzarach 350 ludzi. Konie i rynsztunki zabrano, ludzi zaś naznaczono i odepchnięto za Bug, z oświadczeniem: « my nie przeciwko wam, ale przeciwko wspólnym tyranom walczymy. Powracajcie do domów, a nie kładźcie nigdy stopy waszéj po nieprzyjacielsku na ziemię polską. »

Stolica ma być za będącą w stanie obleżenia ogłoszoną. Wewnątrz zaczną spiesznie przysposabiać Warszawę do najzaciętszéj i najuporczywszéj obrony. Mieszkańcy powinni się zawczasu w żywność dostatecznie opatrzyć. Do obrony, obróćmy wszystkie myśli, wszystkie usiłowania.

Wczoraj odbyto processją uroczystą na cześć sławnego Kilińskiego: obnoszono ze czcią wizerunek tego obywatela żołnierza. Kilkanaście mów przy téj sposobności powiedziano. Dobrzeby było, aby te mowy, równie jak mowy z obrzędu dla Staszica, i dla męczenników wolności rossyjskiéj, zebrano razem i jak najspiesznéj wydrukowano.

Konsul pruski chce wyjechać z Warszawy, bo się według niego nie zgadza z etykietą, aby, gdy zięć wchodzi w cudze granice, dla nękania mężnego i wielkiego ludu, teść miał w Warszawie ajenta dyplomatycznego pozostawiać. Niektórzy robią uwagę, czyby wypadało zatrzymać na pewien czas Pana Schmidta, dopóki Prusacy nie wypuszczą z zachwycenia tylu ziomków naszych. Jakkolwiekbądź, P. Schmidt zapewnia o przyjacielskich uczuciach swojego dworu, i pozostawia na swojém miejscu sekretarza.

Arcyxiąże Karol Austryacki, przybył do Lwowa.

Poseł od Szacha Perskiego jest w Wiedniu.

Dla biednych niemających funduszu, wydawana będzie żywność z publicznych magazynów.

Generał Szembek ze swoim walecznym pułkiem opuścił Warszawę i pośpiesza do przedniéj straży.

Piérwszym korpusem jazdy dowodzi jenerał dywizji Klicki. Dywizje jazdy mają następujących dowódzców: jenerałów: Tomickiego, Suchorzewskiego, Tomasza Łubieńskiego i pułkowników Jankowskiego i Ruttie.

Niesprawdza się rozgłoszona wczoraj wiadomość, jakoby hrabia Mostowski i dyrektor banku Polskiego Albert Grzymała w podróży do Berlina byli zatrzymani i odesłani do Küstrina; odebrano już pewne doniesienia, że stanęli w przeznaczoném miejscu.

W liście pisanym z okolicy Tomaszowa dnia 1go b. m. donoszą, że Rossjanie kazali przewieść wszystkie zapasy żywności do Krzemieńca. Uspokoiło to wszystkich okolic tych mieszkańców, wnoszą bowiem zląd, iż tam nie będzie teatr wojny.

Prawa dnia wczoraj. przez obie izby uchwalone:

Nro 1mo.

Izba senatorska i poselska pragnąc ułatwić rządowi narodowemu użycie jak najdzielniejszych środków przeciwko nieprzyjacielowi, uchwaliły i uchwalają co następuje.

Art. 1. Gminy, miasta, powiaty, obwody i województwa, w częściach przez nieprzyjaciela niezajętych a bliskim napadem zagrożonych rząd narodowy ogłosi, za będące w stanie wojny.

Art. 2. W takowych częściach kraju, rząd narodowy upoważniony zostaje, do użycia wszelkich środków, celem zniszczenia dróg, mostów, przepraw, składów i zabudowań, któreby nieprzyjacielowi postęp lub odwrót ułatwiały. Również mocen będzie rząd kazać uprowadzać z takowych okolic, wszelkie zapasy żywności, dobytki, sprzężaje, i usuwać ludność do miejsc tym celem wskazanych, w czém wszystkiem działanie rządu niemoże być ograniczone żadnemi przepisami praw, o własności i wolności osobistej stanowiących.

Art. 3. Opierający się wykonaniu niniejszéj uchwały, ułatwiający nieprzyjacielowi dowóz żywności lub przejścia, przeprawy, urzędnicy nakoniec którzyby w częściach kraju przez nieprzyjaciela zajętych pozostali, za zdrajców kraju uważani i jako tacy karani być mają.

Art. 4. Wszelkie straty przez mieszkańców w skutek działań rządu podług téj uchwały poniesione, przez ogół kraju wynagrodzone będą; sposób dochodzenia i wynagrodzenia tych strat osobna uchwała przepisze.

Art. 5. Uchwała niniejsza ma być natychmiast drukiem i czytaniem z ambon ogłoszona, wykonanie jéj poleca się rządowi narodowemu.

Nro 2do.

Izba senatorska i poselska po wysłuchaniu wniosków kommissji sejmowych, zważywszy potrzebę nadania jednostajnéj oznaki, pod którą winni się łączyć Polacy postanowiły i stanowią.

Art. 1. Kokardę narodową stanowić będą kolory herbu Królestwa Polskiego; i W. X. Litewskiego to jest kolor biały z czerwonym.

Art. 2. Wszyscy Polacy, a mianowicie wojsko Polskie te kolory nosić mają w miejscu gdzie takowe oznaki dotąd noszonymi były.

Dla zastąpienia potrzebnych karabinów, czyby nie było dobrze zabrać wszelką broń palną, jaka się u prywatnych obywateli znajduje: rozklassyfikować takową wedle kalibru: opatrzyć bagnetami i rozdać?

Obywatele i urzędnicy obw. stopn. w wdztwie krakowskiém, powodowani chęcią powiększenia ofiar dla kraju, złożyli na ręce naczelnego wodza siły zbrojnej narodowéj, złotych obrączek sztuk 61. Dar ten będący dowodem wzniosłych uczuć patrjotycznych, powiększony własną obrączką JO. xięcia Jmci naczelnego wodza, przesłany został rządowi.

W tych dniach przechodzi Wisłę w różnych punktach kilka pułków jazdy utworzonéj przez obywateli województw na lewym brzegu położonych.

Dnia 3 b. m. w kościele bielańskim odbyło się żałobne nabożeństwo za ś. p. Staszica. Obecnych osób ledwo było 30. Celebrował X. Pijar członek tow. patrjot. Po mszy miał mowę X. Korycki, były wikary augustowski, teraz kapelan wojskowy. W mowie téj improwizowanej oddał szanowny kapłan należną cześć cnotom i nauce Staszica. Po kondukcie przemówił P. Krępowiecki. — Przy grobowcu, Alexander Komarnicki w zobranym głosie uczcił jeszcze raz pamięć Staszica.

Z Litwy ponawia się wiadomość, że Izraelici teraz, jak nigdy, bardziéj sprzyjają Polakom i pragną ujrzéć nasze wojska wstępujące na ziemię Jagiellów.

Artysta Józef Głowacki wylitografował portret panny Zubr.

W celu niepokojenia nieprzyjaciela niepodległości i wolności Polski, zabiérania, lub niszczeniamu środków, przeciwnych powyższemu celowi, dopomagania wojsku narodowemu przez dostarczanie mu żywności i udzielenie doniesień o stanowiskach nieprzyjaciół, słowem, w celu popiérania naszego rewolucyjnego powstania, zawiązuje się towarzystwo partyzantów polskich, którego główne zasady są następujące: 1. Towarzystwo nie należy do żadnego korpusu wojska narodowego, nie przywięzuje się do żadnego okręgu Polski. Działać będzie, gdzie wymaga potrzeba ojczyzny. — 2. Członkowie uzbroją się własnym kosztem i nie będą pobiérali żadnego od rządu wynagrodzenia. — 3. Działanie ich zacznie się, gdy w Warszawie liczba ich dojdzie do 100 osób. 4. Wtenczas wybiorą z pośrod siebie naczelnika i ustanowią swoją organizację. — Zgadzający się na te zasady i chcący spólnie w towarzystwie działać dla dobra ojczyzny, raczą się udać do Xawerego Bronikowskiego przy ulicy Podwale pod Ner 512 lub do Ludwika Piątkiewicza w domu Giersza N. 10.

Bronikowski Xawery. Józef Dybowski. Seweryn Goszczyński. Marcelli i Xawery Jaworniccy. Tadeusz Krępowiecki. Nepomucen Krzymuski. Ludwik Piątkiewicz. Józef Prokopowicz. Xiądz Pułaski. Leonard Rettel.

Wdzięczność jest najpiękniejszą cnotą szlachetnie myślącego Polaka; tą powodowani składamy najczulsze podziękowanie JW. Adamowi Piotrowskiemu, dziedzicowi dóbr Miechowa w województwie lubelskiém, za udzielone wsparcie na umundurowanie i ciągle świadczone nam dobrodziejstwa. Szanowny obywatelu, przyjmij to oświadczenie, jako hołd należny cnocie i obywatelstwu, jako dowód niewygasłéj nigdy wdzięczności naszéj ku tobie. — K. J. S.

Krok wspaniałości, godnym jest publicznego podziękowania; takie składam W. Balcerze za czyn, prawdziwie obywatelski, jakiś okazał memu synowi, już w szeregach obrońców ojczyzny stojącemu. Niech ci to nieba z tym samym udziałem w całém życiu odwdzięczają. — Ojciec J. S.

W dniu 1 m. b. JPani Karolina Przerembel, artystka muzyczna, rodem z miasta Kalisza, odegrała w Teatrze Rozmaitości na fletrowersie allegro z koncertu Tulona, i Pot pourri, kompozycji Gohla. Talent téj artystki, zwłaszcza na tego rodzaju instrumencie, licznemi zasłużonemi oklaskami, przez publiczność uwielbiony został, i spodziéwać się należy, iż na następnym koncercie, który taż zacna Kaliszanka powtórzyć nam zechce, szanowna publiczność niewątpliwie zadowoloną będzie. — K. S.

*Dyrekcja jeneralna policji.* — W skutek odebranego rozporządzenia rządu narodowago z d. 2 t. m. Nro 1550 podaje niniejszym do wiadomości powszechnéj, iż ktokolwiek wszedł w służbę wojskową lub cywilną, nie uzyska paszportu za granicę bez szczególnego upoważnienia

od rządu narodowego, które tylko dla nadzwyczajnych powodów miejsce mieć może.

UWAGI.

(A. n.) Redakcja Gazety Nowo Polskiéj w jednym z ostatnych numerów dała nowy dowód, iż próżne byłyby usiłowania każdego, ktokolwiekby chciał zgłębić w jakim duchu w i w jakim celu pismo swoje ogłasza. Z niektórych jéj artykułów możnaby sądzić, iż ma zamiar zapałać wszystkich do wspólnéj sprawy narodu, z innych przeciwnie widać najgorętszą dążność ażeby naród rozdwaiać, pomimo tego że największa potrzeba zjednoczenia istnieje; niedość bowiem ażeby rozdwajać naród ale nadto żeby mu w oczy powiedzieć że własnéj swéj sprawy nie jest wstanie pojmować. Czytamy w niéj bowiem: iż naród nasz ulega wyłącznie jednéj władzy, to jest terroryzmowi socialnego nierozumu, że do massy naszego ludu żadna myśl oryginalna przecisnąć się niemoże. Czyż to podobnemi słowami zachęca się naród do powstania? Czyż godzi się nazywać przyjacielem swéj ojczyzny i zarazem lud który jednomyślnie za broń uchwycił dla wywalczenia swéj niepodległości, uważać za nierozumem rządzony. Jaki może być cel w tém wszystkiém? oto bezwątpienia niema żadnego. Redaktorowie Nowéj Polski chcą pisać i piszą jedynie dla tego żeby pisać. Kiedy Nowa Polska zarzucała pojedynczym członkom rządu iż naszéj sprawy nie pojmują, można było nieraz pochwalać jéj zdanie, lecz kiedy niepoprzestając na wyrzeczeniu; iż i reprezentanci narodu jéj niepojmują, odważyła się jeszcze krok daléj postąpić i cały naród o nierozum oskarzyć, nie widzę w niéj jak tylko organ obłąkanych, z nadmiaru przesilonych wyobrażeń o wolności. Żałuję ich i lituję się nad nimi, oby im przecie dozwoloném zostało przejrzéć jasno w około siebie i poznać ten tlejący wewnątrz ogien który wszystkich Polaków świętym zapałem ujrzenia swéj ojczyzny wolną i niepodległą ogarnia. Czyż to Polakom godzi się zarzucać, że do nich rozum przystępu niema? gdy w okamgnieniu na piérwszy odgłos bębna w dniu 29 listopada, widzieliśmy całą Warszawę uzbrojoną i powstającą na obronę praw i swobód narodowych. Redaktorowie Nowéj Polski albo zapomnieli o tém, albo téż wszystko co się dotychczas zrobiło jedynie sobie tylko przypisują. Przypuszczenie ostatnie nie jest bez zasady, czyliż nie słyszymy w tym samym numerze pana J. B. Ostrowskiego odzywające się do redaktorów Kurjera Polskiego; ażeby wprzód nim zaczną z nim walkę pismienną okazali imiona swoje wyryte na dyplomacie rewolucjinym. Dotychczas zatém panu Ostrowskiemu zdaje się jeszcze, iż powstanie nasze, nie na usposobieniu całego narodu, ale kilku pojedynczym osobom przypisać należy. Czyliż pan Ostrowski mniema, że okrzyki do broni byłyby wywarły jaki wpływ na nas, gdybyśmy byli zapomnieli, żeśmy narodem wolnym i niepodległym być powinni. Naród nie jest machiną, którąby bez wewnętrznego przekonania poruszać można. Komuż mają do podziękowania ci młodzieńcy którzy piérwsi w sprawie naszéj za oręż ujęli, że ich odwaga tak pięknym skutkiem uwieńczoną została, jeżeli nie całemu narodowi. Nie oni naród popchnęli, ale siłą moralną narodu popchniętemi zostali. Któż dzisiaj z prawych Polaków, nie jest na owym, jak go P. Ostrowski nazywa, dyplomacie rewolucjinym zapisany?.... H.

—Samo nazwisko Towarzystwa Patryotycznego, choć nie odpowiada obecnemu stanowi rzeczy, gdyż cała Polska dziś jest salą posiedzeń, a wszyscy jéj mieszkańcy członkami, przecież wabiło mnie i bywałem na obradach. Imiona szanowne i poświęcone czynami niektórych członków czyniły mnie przychylnym, gdy zaś posłyszałem przez jednego cel wyrażony na mównicy, radzić i myśléć o dobru ojczyzny, te myśli rozkrzewiać w pismach publicznych, wspomagać rząd w działaniach, aby przy ufności w narodzie mógł kierować jego siłami, z zapałem w pi-

…sałem się w listę członków zgromadzenia: wpisałem się choćby tylko dla nauczenia się jak mam kierować mojemi uczuciami dla ojczyzny, które są prostą powinnością każdego. Żyjąc podług małej bardzo skali, któréj zasadą treść nauki Chrystusa, a którą zawsze za najgłębszą filozofią uważam; żyjąc prawie jak żeby w ustroniu świata, starałem się odpowiadać małemu powołaniu, i dopełniać obowiązku pospolitego człowieka. Dziś wywołała ojczyzna wszystkie zdolności, dla poparcia jéj sprawy, a wspierać ją można mową, piórem i orężem. Uważałem Towarzystwo Patryotyczne jako punkt koncentrowania się sił ją wspierających; rozumiałem że czysta miłość, wolna od wszelkich osobistych widoków do niego prowadzi, i że tam nie śmiałby nikt wstąpić świętokradzką nogą, ktoby nawet chełpliwéj chluby szukał; alić niestety! czyliż tem pobożnemu mniemaniu istota rzeczy odpowiedziała?.!

Ten jedyny cel każdego prawego Polaka, zbawić ojczyznę, łączy się z cnotą, a do cnoty prosta droga, którą proste i szczere serce najlepiej pojmuje. Nie lękam się urazy, a nawet obelgi, dziś kto ojczyznę kocha i tak kocha, że nie dba nawet aby wiedziano, iż za nią umarł; i kto chce umrzéć niekrzycząc, że umrze, równie mniéj dba o poklaski, jak gardzi udaniem i fałszem i śmiało objawia prawdę. Nie jest to chlubą żadną umrzeć pojedynczemu; dowiedli prawi mężowie heroicznego poświęcenia, nad którem obecne narody i potomne zdumiewać się będą; dowiedli szczytnéj miłości ojczyzny, poświęcając majątek, poświęcając wszystko z czém natura wiąże; okazali się bohaterami jakich więcéj świat idealny, aniżeli historya dziejów ludzkich liczy, ale też cnota uczyć miłości ojczyzny będzie ich za wzór podawała wiecznie. Poświęcenie się takie w prawych ludziach rodzi szlachetna zazdrość, że większéj ofiary jak z życia uczynić nie mogą. Alić są przecie niebaczni, którzy tą małą ofiarą życia, chcieliby okupić prawo rozkazywania i ubliżania wszystkim. W dziwacznem zaślepieniu zdaje im się, że nikt nie czuje i nikt nie myśli, że nikt nie pojmuje działań właściwych i potrzebnych, że wreszcie o przeklęta ślepoto! zarodzie obmierzłego egoizmu! kto nie działa z ich zdaniami zgodnie, jest przekupionym, niedołężnym, głupim. Ludzie których nie znam, i o znaczenie ich i zasługi dopytać się nie mogę, rzucają obelgi drażliwe na izby obradujące, zapominając, że te są wyrocznią narodu, i działają w jego duchu. Chcieliby wmówić we wszystkich wrzeszcząc w Warszawie, że są tłómaczami całéj Polski. Wie sejm, i jest za tém, że chcemy bydź istnym w samym sobie narodem, wyrzekł już w imieniu narodu, że nie chce wszechwładztwa Romanów, gdy tron wakujący temu oddać przyrzekł, kogo naród godnym uzna. Przyjął adres braci naszych Litwinów, Wołynianów, Podolanów, i swoję im przyrzekł opiekę; idzie tylko o poparcie tego wielkiego dzieła; jakże je poprzemy jeśli nie zwróceniem wszystkich sił do tego punktu? Jestże czas aby gdy wszystko ma się sposobić do wojny; gdy wszystkie siły zwracać potrzeba ku możnemu w massę nieprzyjacielowi, abyśmy nieufnością trwożyli? Ufność prowadzi do jedności, a jedność nas zbawi. Niejeden egoista, spoczywając długo na skarbach, ogrzany ogniem powszechnego zapału sięgnął już ręką aby poniósł niejaką ofiarę, w nadziei może, że kiedyś sobie nagrodzi; widząc rzucane ziarna nieufności, odstąpi. — Wreszcie, jeśli te wieści nieufne rozgłaszane w pismach, dojdą rąk naszych nieprzyjaciół, obojętnych dla nas narodów, nakoniec dobrze nam życzących, cóż uczynią? oto pierwszych ośmielą, w drugich sprawią pogardę, może i w ostatnich, a nadewszystko pozbawią nas ich przychylności i pomocy. Ufność, powtarzam, prowadzi nas do jedności i z tą myślą się nigdy nie rozstanę, a jedność, w naszém położeniu do zbawienia. Kto wznieca nieu-

fność, rzuca zaród, obawy, niezgody, osłabia siłę tę główną, z którą się łączyć wszystkie powinny, wikła zamiary najświętsze, odwodzi od głównego celu. Wrzeszczą na sejm, że powoli działa, a tym samym wrzaskiem zwracając na siebie jego uwagę, opóźniają działanie. W zapalonéj głowie tysiąc projektów najniedorzeczniejszych uroi się odrazu, i natychmiast sankcyą mają; czyż podobno, ażeby tak działo się, gdzie rozważni i baczni na wszelkie okoliczności mężowie, wszystko ważą na szali rozsądku. Wzniecić nieufność, oskarżyć, rzucić fałsz i potwarz, potępić nawet, każdy nikczemny, i przewrotny potrafi; czemuż dziś takie zarzuty spływają na ludzi, których cel tak święty, jaki zawiązał towarzystwo Patryotyczne, do jego grona sprowadził. Jest celem towarzystwa baczyć na dobro ojczyzny, ale nie ażeby obraźliwym sposobem drażnić czyste umysły, ale jeśli kto spostrzegł krok przeciwny naszéj wolności, naszym zamiarom: powinien i to jak najwięcéj stanąć w obronie narodu, i to nietylko członek towarzystwa, ale każdy Polak; powinien jawnie wykazać zbrodnicze zamachy, wykazać istotę rzeczy, ale niuurojenia głowy swojéj i wnioski, któreby przeciw niemu samemu obróić można. Nie sądzę aby osoby te zły cel zupełnie miały, lecz mniemam, że idzie im oto tylko, co trochę śmiesznem, że oni nie są głównym organem, podług którego wszystkoby się działo, a dla dopięcia czego, błędnéj chwycili się drogi, sądząc, że gdy o wszystkich źle gadać będą, sami ufność pozyskają.

Lecz wracam się do towarzystwa patryotycznego którego właśnie ci, do których ciągle moje uwagi zwracam, byli członkami; zgrzeszyli przeciw niemu, uznali się niby sami winnymi, odstępują: każdy poczciwy chętnie z serca byłby im winę odpuścił, i nieprzyszedł na te myśli srogie, które okoliczności dnia owego nasunęły. Mam powody sądzić, iż to była tylko próba, doświadczenie popularności, jakby mieli między członkami próba, czyli to święte zgromadzenie wspierałoby daléj wszystkie ich niedorzeczności, a broń Boże! nie co gorszego. Lecz okazali się tam ludzie idący śmiało za celem najświętszym, którzy poznali tę zagadkę, i wzgardą im odpowiedzieli. I ja choć nie gram nigdzie wielkiéj roli, w duchu tymże samym odpowiadam; że nie chcę bydź jako kamień użyty do fundamentu na którymby się wznosiła próżność gruntowała. Jakiż powód miał X. P. do zrzekania się wice prezezostwa, i występowania z towarzystwa? Jakże się śmiał odezwać z tem hańbiącém wyrażeniem, czy mam w imieniu towarzystwa prosić tych członków, aby nie odstępowali? Czemże jest to towarzystwo? święte zgromadzenie cnotliwych dzieci w celu zbawienia ojczyzny. Ojczyznaż to jest tak ubogą i nieszczęśliwą, aby prosić miała? Ojczyznaż to w tém miejscu zbawienia naprzód doznała wzgardy? kiedy na większą jéj, i członków towarzystwa zniewagę, wystąpił ktoś i wyrzekł: ponieważ to są moi przyjaciele, oddalają się, i ja pozostać nie chcę. Dla przyjaźni giń ojczyzno. O zgrozo! także to oświeciłem się wyszedłszy z zakątka mojego, także mam myśleć? ach lepiéj przy prostem sercu mojém pozostanę. Żegnam i żegnam towarzystwo Patryotyczne nazawsze, nie rozstając się z tą myślą, że niém jest cała Polska. Pójdę w szeregi braci moich Wielkopolanów; w nich żyje ta sama szczerość i prostota, która mnie skłoniła do wyrażenia tych myśli, a jeśli im co z Warszawy przywiozę, to zapewne myśli zbawienne rozumu i prawdy Józefa Gołuchowskiego, które głęboko w mém sercu utkwiły. Wiem że one trafiły do przekonania każdego z moich kollegów, a tak ufność, jedność i zgoda, rozleją się w całym narodzie, złączą nas w siłę która nietylko licznych niewolników Moskala, ale wszystkieby narody Azyi odparła.— *Głuchowski Julian* Akademik C.G.H

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

*Francya.* Na sessyi izby deputowanych z d. 25 Stycznia, zatrudniano się prawem o kumulacyi posad i pensyj. Kilku deputo-

wanych, żaliło się, że mniejszej wagi przedmioty są przedstawiane, gdy tymczasem ministrowie zdają się zapominać o budżecie, prawie o wyborach, prawie municypalném, i odnowieniu samej izby. Większością znaczną odłożono na dalszy czas, prawo o wyborach co na obecnych wielkie zrobiło wrażenie.

W Sorbonie, pomiędzy uczniami, zaszły zaburzenia: kilku z nich aresztowano. Pokazało się, że wielu nie było wcale uczniami i sprzyjało dawnemu rządowi. Fakultet medyczny, protestował się i wysłał do ministra oświecenia deputacyą, z zapewnieniem, że do nieporządków zaszłych, uczniowie tego wydziału wcale nie należeli.

W Paryżu do 27 Stycznia niewiedziano jeszcze o naszych ostatnich wypadkach: a mianowicie o złożeniu Dyktatora, i detronizacyi Mikołaja.

Dnia 15 Stycznia urządzono ostatecznie, komitet Polski. W Paryżu ma bydź dany w krótce wielki koncert, podobnie jak przed kilku laty, na korzyść Greków. Mówią także że o balach gminnych, które na przedstawienie Generała Lamarque dane będą w różnych częściach miasta. W krótce mają także bydź ogłoszone dwie poezye, które powstanie Polaków natchnęło, sławnym, Wiktorowi Hugo, i Kaźmierzowi de la Vigne.

*Anglia.* Rozchodzą się niepewne w Londynie pogłoski, o zmianie ministerjum; do którego mają znowu wejść Peel i Wellington. Usposobienie dzisiejsze ludu angielskiego niecierpi takich ludzi u steru rządu.

*Belgium.* Jeszcze zachodzą małe patrolowe utarczki, pomiędzy wojskami belgijskiemi a holenderskiemi na pograniczu.

Do kongressu ciągle podawane są petycye, względem wyboru przyszłego władzcy kraju. Jedna prośba wzywała na tron Lafaietta: inna Jenerała Fabvier: a jedna nawet Papieża, najwięcéj podpisów miał za sobą Xiąże Leuchtenbergski. Silne także jest stronnictwo, żądające połączenia się z Francyą, lub obrania królem Filipa, przy urządzeniu namiestnikostwa.

---

Aktem przedślubnym z dnia 26 stycznia r. b. przed W. rejentem K. P. Bandtkiem sporządzonym, ustąpiwszy na rzecz mojéj żony cały mój majątek ruchomy i nieruchomy, do którego zarządzenia i interessów W. Wojciech Grabowski ogólną i specjalne posiadał plenipotencje, oświadczam niniejszém, iż z powodu tegoż aktu plenipotencje tak ogólna, jako i specjalne powyżéj wzmiankowane, jako przezemnie niniejszém odwołujące się ustają. — Warszawa, d. 3 lutego 1831. — Pułkownik *Kicki.*

Wdowa w średniem wieku, z francuzkich rodziców dobrze tu znanych, posiadająca gruntownie, Francuzki, Polski, Niemiecki, Włoski i Angielski język, muzykę, i inne wiadomości, życzy sobie miejsca guwernantki. Dowiedzieć się przy ulicy Leszno, naprzeciw Karmelitów Nro 723 w dziedzińcu, wejście i okna są wprost bramy.

Syndycy massy upadłości Józefa Paschalisa Jakóbowicza uwiadamiają szanowną publiczność, że w skutek uchwały wierzycieli tegoż Jakóbowicza otwartym zostanie sklep różnych towarów, w rękodzielni Lipińskiego wyrobionych, będący przy ulicy Senatorskiéj pod liczbą 452 podle domu dawniéj Rezlerowskiego i w nim pod dozorem JP. Haugla odbywa się przedaż z wolnéj ręki za cenę zniżoną; powtóre, iż rękodzielnia wspomniona będzie utrzymywaną i prowadzoną do czasu dalszego; wszelkie przeto zamówienia i wzory do wyrobów chętnie w niéj przyjmowane będą. — Crailsheim Owiedzki.

Kwit na złp. 60 z dnia 25 czerwca 1822 r. za Nr. 552 na złożone vadium przez starozak. Abrahama Moszka Beer na szynk trunków, przez administracją dochodów konsumpcyjnych miasta Warszawy i Pragi wydany, zaginał. Uprasza o łaskawe złożenie takowego do głównego kantoru Kurjera Polskiego.

Przy ulicy Senatorskiéj w domu Petyskusa pod Nrem 473 na drugiém piętrze, wejście na schody w téj bramie gdzie loterja. Są dwa lub trzy pokoje porządnie umeblowane od frontu i przedpokój do wynajęcia w każdym czasie, na dnie lub na miesiące; ta stancja jest bardzo wygodna i bardzo ciepła, za pomierną cenę.

W drukarni Galęzowskiego i komp. zostawiono zł. 620 gr. nagrody dla służącego Pana Z., który odniósł zostawiony w sankach pałasz przez officerów z felcechem, po które zgłosić się może.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616